

O Rząd Narodowy

Z Kraju napływa fala wiadomości o żądaniach przekształcenia PKWN w Tymczasowy Rząd Narodowy. Zebrania i zgromadzenia organizacji politycznych, zawodowych, spółdzielczych i samorządowych, masowe wiece ludności na całym terenie wyzwolonym od wroga w uchwałach swych podnoszą sukcesy władz demokratycznych w odbudowie odrodzonej państwowości, stwierdzają, że nadszedł czas, by przemienione zostały one w formalny Rząd Rzeczypospolitej polskiej. Uchwały te podkreślają wzrost autorytetu moralnego Krajowej Rady Narodowej i Komitetu Wyzwolenia Narodowego w kraju i zagranicą w wyniku jego słusznej polityki rzetelnie demokratycznej, realizującej pragnienia olbrzymiej większości Narodu. Rezolucje przeciwstawiają tym osiągnięciom pogłębiający się kryzys i rozkład w obozie reakcji polskiej.

Prasa sojusznicza wysoko ocenia dorobek pracy PKWN, widząc w niej dowód odrodzenia się narodu polskiego, oparcia jego jedności na nowej podstawie. Okazuje ona coraz więcej zrozumienia i coraz żywsze zainteresowanie dla sprawy polskiej. Na próżno zżyma się p. Matuszewski na to, że prasa amerykańska tyle miejsca poświęca PKWN, że nie interesuje się rządem Arciszewskiego — Berezowskiego.

Jest to widomy znak czasu.

Znak jaskrawego bankructwa emigracji reakcyjnej i jej organu wykonawczego — rządu londyńskiego. W rządzie tym — posłusznym woli Raczkiewicza i stojącej za nim mafii — reakcja wystąpiła bez maski. Ten rząd ukrytych i jawnych reakcjonistów jest narzędziem antynarodowej polityki wstecznictwa polskiego, polityki awantur i rachub na rozbić jedności Sprzymierzonych, polityki jaskrawo antyradyckiej, prowadzonej w imię interesów garstki obszarników, Beckowej polityki parcia na wschód.

Punktem wyjścia działań tego rządu — to marzenia o powrocie do czasów przedwrześniowych, do sanacyjnego faszyzmu, do samowoli reakcyjnych mafii, które zgubiły Polskę w r. 1939.

Nie dziw, że „Manch. Guardian” pisze o izolacji tego rządu, że „N. Y. Times” i „Times” londyński zapowiadają że nie odegra on żadnej roli w życiu Polski, rokując mu kompletne fiasco.

Naród przeszedł do porządku nad knowaniami reakcji, nie pozwoli on wrócić do kraju upiorom przeszłości.

Powstanie Rządu Narodowego stanowić będzie dalszy etap w zacieśnieniu frontu narodowego oparcia o najściślejszą współpracę bloku stronnictw demokratycznych w walce o całkowite wyzwolenie Polski, o urzeczywistnienie pragnień szerokich rzesz Narodu, o oparcie jego bezpieczeństwa na przyjaźni z Narodami Sprzymierzonymi, z ZSRR, W. Bryta-

Polpress donosi z Lublina:

Na odbytym dn. 30 ub.m. posiedzeniu miejskiej Rady Narodowej Lublina uchwalono rezolucję następującą: „LRN stwierdza, że Polska Rada Narodowa oraz Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego faktycznie sprawują władzę legalną zarówno prawodawczą jak również wykonawczą. PKWN wie dzie Polskę do prawdziwej demokracji. Pełni on dziełową misję przepędzając wroga z ziemi polskiej, organizuje nasze władze państwowe i buduje Wojsko Polskie. Komitet Wyzwolenia bierze udział w tworzeniu systemu międzynarodowego bezpieczeństwa. Wiedzie on naród polski do nowej i rzetelnie demokratycznej Polski. Polska Rada Narodowa dokonała olbrzymiej pracy przy budowie Nowej Polski. Stanowi ona legalną władzę prawodawczą Polski. Wobec powyższego Miejska Rada Narodowa wzywa Polską Radę Narodową do przekształcenia PKWN w Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej”.

Kongres spółdzielczy odbyty ostatnio w Kraju powziął uchwałę podkreślającą konieczność przekształcenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w tymczasowy rząd Rzeczypospolitej polskiej w celu doprowadzenia do zwycięskiego końca walki przeciw okupantowi, dla zabezpieczenia interesów narodu polskiego oraz w celu spotęgowania sił demokracji w Polsce.

Wiece masowy mieszkańców Pragi odbyły w dniu 25 listopada po rozważeniu wyników kilkumiesięcznej działalności PKWN na tle obecnej sytuacji Polski w jednomyślnie przyjętej rezolucji podkreśla konieczność przekształcenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w tymczasowy rząd narodowy.

Na zjeździe Stronnictwa Ludowego woj. Rzeszowskiego uchwalono zwrócić się do Komitetu Wyzwolenia z prośbą, by utworzył Tymczasowy Rząd Narodowy. Sekretarz Str. Ludowego Maślanka oświadczył: PKWN to jedyna legalna władza narodu polskiego. PKWN to my — to chłop, robotnicy, inteligencja pracująca. Po 4 miesiącach sprawowania władzy Komitet Wyzwolenia przeprowadził reformę, która od wielu lat jest najgorętszym pragnieniem chłopów. Wolą narodu jest, by PKWN stał się Tymczasowym Rządem Narodowym.”

Wiece kolejarzy w Białymstoku uchwalili jednogłośnie, zwrócić się do Polskiej Rady Narodowej i Komitetu Wyzwolenia, by przekształcili się w Tymczasowy Rząd. Podobna uchwała zapadła na wiecu kolejarzy w Nowosielcach.

Władze Stronnictwa Demokratycznego postanowiły zwrócić się do PKWN, by ukonstytuował się jako Rząd Tymczasowy „którym jest faktycznie”.

nia, Stanami Zjednoczonymi i Francją. Jest w tym froncie miejsce dla każdego, kto chce służyć Polsce. Nie ma miejsca tylko dla tych, którzy interes klik stawiają ponad interes Narodu.

„Rzeczpospolita” lubelska pisze: Na wiecach w Lublinie i na Pradze, w Krośnie i w Białymstoku, na zebraniach chłopskich w Rzeszowskim i w Sanomierniem: jednogłośnie domagano się przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy, podkreślając konieczność i aktualność tej zmiany. „Robotnik” przytacza uchwałę zarządu Stronnictwa Demokr., która podkreśla historyczne znaczenie wykonania reformy rolnej i wskazując na wielkie zasługi Komitetu Wyzwolenia w dziedzinie zacieśnienia stosunków sojuszniczych z ZSRR, W. Brytanią i Stanami Zj., w stworzeniu WP i polskiego zarządu na terenach uwolnionych zwraca się do władz z prośbą o przekształcenie PKWN w Tymczasowy Rząd Narodowy.

Podobne uchwały wyniosła Rada Zw. Zaw. województwa lubelskiego, zebrania fabryczne w Lublinie i Białymstoku.

Komisja porozumiewawcza stronnictw politycznych

W Lublinie utworzona została ostatnio Komisja Porozumiewawcza czterech partii wchodzących w skład PKWN i KRN. Członkami komitetu są Czechowski z ramienia Stronnictwa Ludowego, Zambrowski z ramienia PPR, Matuszewski z ramienia PPS oraz Rudnicki z ramienia Stronn. Demokratycznego. Utworzenie Komisji porozumiewawczej jest jaskrawym dowodem ścisłej współpracy partii bloku demokratycznego z PKWN. Centralna Komisja porozumiewawcza postanowiła utworzyć okręgowe komisje we wszystkich województwach i okręgach i uchwaliła pon.óć Związkom Zawodowym w przeprowadzeniu ochotniczego zaciągu do szkół wojskowych chłopów, robotników i inteligencji pracującej oraz współdziałać w utworzeniu spółdzielni chłopskich.

Centralna komisja porozumiewawcza postanowiła wezwać komisje wojewódzkie i powiatowe do kierowania się nast. zasadami przy kooptacji członków do Rad narodowych; członków PPS i PPR na zasadach parytetowych, zaś członków Str. Ludowego i Demokratycznego na zasadzie uchwał miejscowych komisji porozumiewawczych. (Polpress).

Realizacja reformy rolnej

W wywiadzie udzielonym pismu „Głos ludu” oświadczył p. Bieniek, zastępca kierownika resortu rolnictwa, że w okresie trzech tygodni — od chwili wprowadzenia zasadniczych zmian w metodach realizacji reformy rolnej — wykonana została olbrzymia praca. Do 16.XI rozparcelowano 565 folwarków, obecnie odbywa się parcelacja dalszych 273 folwarków. W woj. warszawskim rozparcelowano ogółem 221 majątków o łącznej powierzchni 41 000 ha. Do 20 grudnia reforma rolna zostanie wykonana w całości.

Zagadnienie bezpieczeństwa i granice zachodnie Polski

(Artykuł służby telegraficznej Polpress dla B.W.P.)

Kłęska Polski w r. 1939 jest dobitnym dowodem, jakie znaczenie ma dla współczesnego państwa ukształtowanie linii granicznej. Dokładne zbadanie dziejów tej wojny i kierunków strategicznych uderzeń niemieckich wskazuje, że główne uderzenia zwracały się: z Wrocławia ku Łodzi, z Pomorza ku Bydgoszczy i Toruniowi, z Prus Wschodnich ku wschodniej części woj. Warszawa. Uderzenia niemieckich sił pancernych w tych kierunkach umożliwiły Niemcom odcięcie i otoczenie całych armii polskich, które wycofywały się z Pomorza i Poznańskiego i oskrzydlenie linii obronnej Narew i Wisła, zniszczenie rezerw strategicznych i wzięcie do niewoli głównych sił polskiej Armii.

Oczywiście, wynik wojny polsko-niemieckiej w r. 1939 był zgóry przesądzony wskutek stosunku sił oraz wskutek izolacji politycznej i wojskowej Polski. Jednakowoż fakt, że Polska została pobita w ciągu niepełnych 20 dni, spowodowany był w znacznej mierze nieszczęśliwym układem linii granicznej. Za klęskę wrześniową zapłacił dotychczas naród polski pięcioletnią okupacją oraz 6 milionami ofiar wojny i teroru, co stanowi blisko 25% ludności etnograficznej Polski. Musimy uczynić wszystko, by zapobiec możliwości powtórzenia się czegoś podobnego w przyszłości. Argument, że rozwój zbrojeń w szczególności zaś lotnictwa zmniejszył poważnie znaczenie granic strategicznych jest tylko częściowo słuszny. Prawdą jest, że rzeki, błota a nawet morza nie stanowią przeszkód dla bombowców i znaczenie odległości zostało poważnie zmniejszone, tym niemniej jest różnica o dużym znaczeniu, czy dana miejscowość znajduje się w zasięgu działania bombowców długodystansowych, czy także średnich i lekkich bombowców, czy zatem bombowce mogą mieć osłonę myśliwców itd. Jednakże bezpieczeństwo granic Polski nie jest tylko kwestią strategii. Bardziej słusznym jest wobec tego mówić o „granicach zapewniających bezpieczeństwo” niż o granicach strategicznych.

Przed wojną 1939 r. granice Polski wynosiły 5534 kilometrów z linią wybrzeża jedynie 140 klm. długości. Długość granicy z Niemcami i z Gdańskiem wynosiła 2033 klm., z ZSRR — 1412 klm., z Czechosłowacją 984 klm., z Litwą 507 klm., z Rumunią 349 klm., z Łotwą 109 klm. Najdłuższą granicą z Niemcami i krótka linia wybrzeża znajdowały się pod stałą groźbą napaści niemieckiej. Granica z ZSRR nie mogła być uważana za trwałą, gdyż przecinała na 2 części narody ukraiński i białoruski. Granica z Litwą była granicą „martwą”, gdyż przez cały okres istnienia jej Polska była w stanie wojny z Litwą. Granica z Czechosłowacją powinna była być najspokojniejszą i najbardziej bezpieczną granicą Polski zarówno pod względem geograficznym jak i politycznym, lecz w wyniku antyczeskiej polityki reakcji polskiej Niemcy mogli użyć jej do oskrzydlenia Polski.

Rewizja granic w myśl programu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przewidując znaczne zmniejszenie obszaru ogólnego Polski, skróci długość granic do ok. 3200 klm. Trzy z tych granic — 1100 klm. granicy z ZSRR, ustalonej zgodnie z zasadą etnograficzną, prawie równie długa granica z Czechosłowacją i 600 klm. linii wybrzeża stanowić będą granice całkowicie bezpieczne dzięki sojuszowi

Polski z ZSRR oraz z Czechosłowacją. Jedyna zagrożona granica z Niemcami zostanie skrócona do ok. 400 klm. czyli 1/5 długości przedwojennej.

Nie należy również zapominać, że problem granic zachodnich Polski nie jest jedynie zagadnieniem strategicznym. Problem wobec którego stoimy to: albo Niemcy opanowane przez junkrów pruskich, czyli militarystyczne i agresywne, albo też Niemcy uspokojone i zmniejszone do swych właściwych ram. Niemcy z Prusami Wschodnimi i Śląskiem i zagadnieniem korytarza zawsze zmierzać będą do zdobycia ziemi polskiej. Jeżeli Prusy Wschodnie, Gdańsk, Zachodnie Pomorze i Śląsk nie zostaną włączone do Polski, będą one zawsze odskocznią dążeń imperialistycznych Niemiec do wcielenia Polski do Prus. Interesy pokoju i bezpieczeństwa Europy, a więc interesy pokoju i bezpieczeństwa świata wymagają tego, by Niemcom wydarte zostały kły i pazury i aby powstała Polska silna z granicami mocno wspartymi na Bałtyku, na Odrze i na Nissie.

Upiory przeszłości

Palestynę spotkał wątpliwej wartości zaszczyt. Tu właśnie ulokowała się bezpiecznie wraz z rodzi-
nami pewna ilość dygnitarzy sanacyjnych, którzy w dniach września haniebnie uciekali z Polski przez Zaleszczyki. Gdy naród polski bronił się jeszcze w Warszawie, w Modlinie i na Helu, panowie ci już znajdowali się w Rumunii i na Węgrzech.

Zdawało się, że do końca życia tych polskich przestępców wojennych winno palić uczucie wstydu i że nie ośmielią się spojrzeć w oczy żadnemu uczciwemu Polakowi. Przecieramy jednak oczy. Przed nami leży ulotka, zatytułowana: „Zasady programowe Związku Pracy dla Państwa, założonego przez zespół Piłsudczyków na Środkowym Wschodzie”, wydana w Jerozolimie w r. 1944. Okazuje się, że Składkowscy, Zamorscy, Krzemieńscy, Jędrzejewicze, Poniatowscy i inne pomniejsze figury sanacyjne, przebywające w Palestynie, ośmielają się znów podnieść głos.

Związek sanatorów na terenie Palestyny pozostaje wierny „szczytnym” tradycjom BBWR i Ozonu, „łamania kości i Brześcia”, Gołdżinowa i Berezy Kartuskiej, przyczem politykę Becka wciąż uważa za ideał. Dowiadujemy się, iż stoi on na stanowisku integralności terytorium państwa polskiego według stanu z dnia 31.8.1939. Zasadą polityki polskiej ma być nadal: „ani z Rosją ani z Niemcami”, co w prostej linii zaprowadziło nas do klęski wrześniowej.

Sanatorzy na emigracji marzą o antyrosyjskim związku narodów „między morza Bałtycko-Czarnomorsko-Adriatyckiego”. Od Związku Sowieckiego mają być oderwane nie tylko kraje bałtyckie, ale nawet Besarabia i Bukowina, których przynależność do ZSRR uznała Rumunia w zawartym ostatnio porozumieniu o zawieszeniu broni. Co więcej, zasady programowe dodają znacząco: „Szczególną uwagę poświęcić należy wolności narodów ukraińskiego i białoruskiego”. Zatręszono się również i o los innych ludów „trzymanych faktycznie przymusowo w składzie Związku Radzieckiego”. Jednym słowem, stary program: „od morza do morza” wydaje się dziwnie błądliwy w porównaniu z apetytami sanacyjnych maniaków.

Zrzeszenie Polaków ziem zachodnich

Polpress donosi: Pierwsze zebranie nowoutworzonej Ligi Polaków ziem zachodnich odbyło się w początku listopada w Lublinie. Zadaniem Ligi jest podjęcie walki o powrót do Polski historycznie polskich ziem na zachodzie i północy, które w ciągu wieków znajdowały się pod panowaniem zaborców niemieckich. Na zgromadzenie odbyte w Domu Żołnierza w Lublinie przybyli liczni przedstawiciele Polaków-uchodźców z obszarów zachodnich oraz przepędzonych przez Niemców z tych ziem. Otwierając zgromadzenie Jan Stefan Haneman, kierownik resortu finansowego PKWN, powitał zebranych Polaków z wybrzeża Bałtyku, braci z nad Nissy, Warty i Odry, uchodźców ze Śląska. Przemawiali pozatym prof. Rzymowski, monsignor Zolna, pp. Rudniczek, Nowosielski, Pruszkiewicz, którzy szczegółowo opisywali zbrodniczą politykę Niemców na obszarach zachodnich i północnych. Zgromadzeni wybrali Komitet Ligi w składzie Jana Stefana Hanemana, prof. Wojtkowskiego, ks. Kupsza, Wojtyńskiego, Nowosielskiego i Stahla. Uchwalona rezolucja wyraża pełne zaufanie PKWN i KRN oraz deklaruje gotowość współpracy z nimi.

W polityce wewnętrznej Składkowscy i Zamorscy nie ukrywają swojego entuzjazmu dla antydemokratycznej konstytucji kwietniowej: „W ciężkiej próbie dziejowej złożyła konstytucja nasza zwycięski egzamin”. Wyniki tego „zwycięskiego egzaminu” to chyba klęska wrześniowa i uzyskanie przez sanację decydujących wpływów na rządy polskie na emigracji. Związek sanatorów zdaje sobie doskonale sprawę, że w obecnej sytuacji sanacja nie może jeszcze jawnie uchwycić rządów. Może ona jednak działać tak, by rządy rzekomo niesanacyjne były faktycznie posłusznym narzędziem sanacji. Czytamy wyraźnie: „Gdy udział we władzy stanowi częstokroć główny cel politycznego zrzeszenia — Związek traktuje tę sprawę jako drugorzędną. Nie o skład osobowy, a o charakter działania Władz Polskich gotów jest Związek zawsze podejmować walkę”.

Związek sanatorów palestyńskich przystąpił już do działalności w myśl wyżej przytoczonych zasad. Między innymi wydał on broszurę, złożoną z anty-alianckich artykułów swego ideowego kompana Ignacego Matuszewskiego. Pod auspicjami Związku ukazał się również „list otwarty” Józefa Sanojcy, byłego posła i sanacyjnego burmistrza Kołomyi do obecnego sanacyjnego prezydenta emigracyjnego Raczkiewicza. W liście tym wesołek sejmowy pisze o Polsce ozonowej, iż „była krajem wielkich swobód demokratycznych i prawdziwych swobód obywatelskich”. Nie podoba mu się zato polityka angielska: „Wielką jest krzywda wyrządzona przez p. Premiera Churchilla Polsce oraz interesom i prawom Polski”. Największy żal ma jednak Sanojca do p. Mikołajczyka: „Nikommu nie wolno handlować ni frymarczyć ziemiami Rzeczypospolitej... Kto waży się współdziałać w uszczupleniu ziem Państwa ten jest winien zdrady. Nie wolno też choćby chyłkiem przemykiwać się nad świeżymi mogiłami Warszawy do Moskwy na konszachty czy pakty...” Sanacja żąda utworzenia rządu gen. Sosnkowskiego.

Sanacyjne upiory przeszłości triumfują w reakcyjnych środowiskach emigracji, odnoszą jednak decydującą klęskę w Kraju. Milewicz.

Odbudowa ruchu zawodowego

W Lublinie odbyła się 20. ub. m. konferencja delegatów okręgowych komisji związków zawodowych, na którą przybyli delegaci związkowi woj. lubelskiego, rzeszowskiego, białostockiego i części woj. kieleckiego i warszawskiego. Konferencja stwierdziła, że odbudowane Związki jednoczą w swych szeregach ponad 100.000 pracowników fizycznych i umysłowych terenów wyzwolonych. W poszczególnych województwach domagano się utworzenia ogólnopolskiej tymczasowej organizacji w celu scentralizowania nowego ruchu związkowego. Na niektórych zjazdach wybrano w tym celu delegatów. Uwzględniając te życzenia, oraz by sprostać zadaniom, które stoją teraz wobec Zw. Zaw., konferencja lubelska wyłoniła tymczasową Centralną Komisję

W rezolucji przyjętej przez konferencję stwierdza tymcz. C. K. Zw. Zaw., że pozostanie wierna tradycji niezależnego ruchu związkowego klasy robotniczej na platformie walki o demokrację i o sprawiedliwość społeczną oraz o poprawę bytu mas pracujących. Centralna Komisja wita powstanie zjednoczonego „podziemnego” ruchu zawodowego i wzywa robotników do dalszego skupienia się w wolnych, niezależnych związkach zawodowych. Komisja wzywa wszystkich robotników na terenach pozostających dotychczas po okupacji niemiecką do trwania w nieustannej walce przeciw najeźdźcom niemieckim. Z chwilą gdy ziemie polskie wyzwolane będą z pod panowania wroga będą na nich organizowane związki zaw. Zgodnie z brzmieniem statutu Zjazd Zw. Zaw. zwołany zostanie natychmiast po uwolnieniu całej ziemi polskiej w celu wyłonienia Centralnej komisji zw. zaw.

W innej rezolucji Tymczasowa Centr. Komisja Zw. Zaw. piętnuje działalność agentów hitlerowskich i faszystowskich, którzy zrywają jedność narodową. Komisja stwierdza, iż w pełni popiera PKWN i politykę ścisłej współpracy i przyjaźni z ZSRR oraz politykę przyjaźni z W. Brytanią, St. Zjednoczonymi, Francją i Czechosłowacją. Tymczasowa K.C. Zw. Zaw. wzywa do bezwzględnego ukarania przestępców hitlerowskich oraz domaga się całkowitego rozbioru gospodarczego i wojskowego Niemiec hitlerowskich. T.C.K. udziela pełnego poparcia realizowanej obecnie reformy rolnej i nawołuje związki zaw. oraz robotników do czynnej pomocy w jej wykonaniu. Tymcz. K.C. Zw. Zaw. wypowiada się także za utworzeniem silnej demokratycznej armii polskiej i postanawia zorganizować szeroką kampanię w celu werbunku ochotników wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, by wzmocnić żywioł demokratyczny wśród oficerów i podoficerów.

Tymcz. C.K. domaga się oczyszczenia kraju z żywołów sprzedawczykowskich, z Volksdeutschów i innych zdrajców narodu. Komisja centralna wzywa wszystkie zw. zaw. i wszystkich robotników do wzmocnienia frontu demokratycznego. K.C. postanowiła wysłać serdeczne powitania do Wszechzwiązkowej Rady Zw. Zaw. ZSRR, do Anglo-Sowieckiego Komitetu Związkowego, do angielskich Zw. Zaw., do francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, do Kongresu Przemysłowych Zw. Zaw. St. Zjedn. i do Amerykańskiej Federacji Pracy. W orędziach tych podkreślona jest konieczność jaknajrychlejszego zjednoczenia ruchu zw. w walce przeciw faszyzmowi i o zwycięstwo demokracji. (Polpress)

W dniu 15 ub.m. odbyła się konferencja okręgowa związków zaw. woj. lubelskiego w Domu Związkowym w Lublinie. Przewodniczył Marian Czerwiński, sekretarzem konferencji był sekretarz Związków zaw. Władysław Kuszyk. Omawiano sprawę militaryzacji kolei. Konferencja postanowiła współdziałać w tymże celu z władzami wojskowymi. Ucnwalono wysłać delegację do Moskwy w celu nawiązania ścisłej współpracy z sowieckimi związkami zawodowymi. Postanowiono utworzyć specjalne komisje dla przeprowadzenia umów zbiorowych w całym kraju. (Polpress)

POSTĘPY REALIZACJI REFORMY ROLNEJ.

Uroczyste wręczenie chłopom tytułów własności ziemskiej odbyło się w dniu 20 listopada we wsi Niemce. 352 hektary ziemi ornej i 20 hektarów pastwisk rozparcelowano między chłopów. Ziemię otrzymały rodziny robotników rolnych, którzy dawniej pracowali w rozparcelowanym folwarku oraz bezrolni, małorolni i średniorolni chłopowie wiosek okolicznych. Sołtys wsi Niemce wygłosił przemówienie, witając przedstawicieli rządu i Armii. „Przeszło 20 lat — oświadczył on — czekali chłopci na próżno na wykonanie reformy rolnej. Obecnie została ona wykonana”. (Polpress)

Przybyły do Moskwy wiceprzew. resortu rolnictwa i reform rolnych PKWN, p. Janusz oświadczył korespondentowi Polpressu: Wyrośłem na wsi i tkwię głęboko w ruchu chłopskim, w którym czynny byłem od lat najmłodszych.

Mam za sobą 30 lat pracy chłopskiej. Chłopi przybijają z ogromną radością realizowaną obecnie reformę. Tylko jedność czterech stronnictw demokratycznych zapewnić mogła sukcesy w przeprowadzeniu reformy rolnej.

Na czele Str. Lud. stoi obecnie Rada Nacz. której przewodniczącym jest p. Janusz zaś wiceprzew. Grubecki. Do komitetu wykonawczego wchodzi Maślanko, działacz ludowy z kieleckiego i Czechowski.

Komitet porozumiewawczy młodzieży

Polpress donosi z Lublina: Trzy demokratyczne organizacje młodzieży: Związek młodzieży wiejskiej „Wici”, „T.U.R.” i „Związek Walki Młodych” utworzyły stały komitet porozumiewawczy. Zadaniem tego komitetu będzie osiągnięcie wzajemnego porozumienia demokratycznej młodzieży jako niezbędnej przesłanki osiągnięcia jedności. Zadaniem komitetu będzie także okazywanie pomocy władzom w rozwiązywaniu zagadnień z życia młodzieży.

BIAŁYSTOK SIĘ ODBUDOWUJE

Fabryki olejów jadalnych w Białymstoku zostały częściowo uruchomione. Teatr miejski, zniszczony przez Niemców, otwarty został dla publiczności po przeprowadzonym gruntownym remoncie. Elektryczność została częściowo uruchomiona i dostarcza prądu do szpitali, szkół i instytucji publicznych. W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia rozpoczęta została przez nauczycieli i dzieci szkolne zbiórka gwiazdkowa dla żołnierza polskiego. W Białymstoku czynnych jest obecnie 158 szkół powszechnych o liczbie nauczycieli 688. Otwarto także 12 szkół średnich oraz szkołę dla dorosłych, uruchomiono pozatym szkoły mechaniczną i handlową, wreszcie szkoły zawodowe: budowlaną, ogrodniczą, zootechniczną, geodezyjną i krawiecką. W każdym powiecie czynna będzie pozatym jednoroczna szkoła rolnicza oddzielna dla chłopów i oddzielna dla dziewcząt. (Polpress)

Rada Nacz. PPS obraduje

Na Radzie Naczelnej PPS odbytej w ub. m. w Lublinie przewodniczący Bol. Drobner mówił o sytuacji politycznej w Polsce. Bol. Osóbka-Morawski w przemówieniu o sytuacji międzynarodowej podkreślił demokratyzację życia społecznego i politycznego krajów wyzwolonych Europy. Całkowicie zbankrutowała polityka kordonu sanitarnego zwrócona przeciw Zw. Radz. Coraz bardziej natomiast nabiera kształtów konkretnych idea związku narodów słowiańskich wraz z ZSRR. Dzięki powołaniu polityki gospodarczej i społecznej PKWN i władz demokratycznych blok czterech partii demokratycznych zdobył pełne poparcie ludności. Mówiąc o działaniach reakcjonistów p. Morawski oświadczył: „Odsuwają oni sprawę granic zachodnich z wyraźną szkodą dla Polski i stawiają na ostrzu noża sprawę granicy wschodniej”. Mówca poniósł znaczenie współpracy PPS z ruchem współdzielczym oraz czynny udział członków partii w życiu gospodarczym i społecznym.

P. Matuszewski sekretarz C.K.W. partii podkreślił sukces pracy organizacji w okr. rzeszowskim. Do CKW dokooptowani zostali Jan Dąbrowski, współpracownik „Robotnika”, Szaniawski, dowódca AL na Żoliborzu, Janczak, Obrączka, członek KW ZPP.

„Robotnik” lubelski w art. p.t. „Zmiany w ustawodawstwie społecznym” pisze, że na podstawie ogłoszonej w dn. 23.X. ustawy o ubezpieczeniu od chorób i ochronie macierzyństwa dotyczą wszystkich pracowników bez względu na wysokość ich płac.

(Polpress)

WOJEWÓDZKI ZJAZD STR. LUDOWEGO W RZESZOWSKIM.

Na zjazd wojewódzki Str. Ludowego w Rzeszowskim przybyło 300 delegatów. Sprawozdanie z przebiegu prac związanych z wykonaniem reformy rolnej złożył Konopka, który podkreślił szeroką podstawę demokratyczną przeprowadzanej reformy. Ziemię otrzymują najszerze warstwy chłopstwa, małorolni, chłopci średniorolni obciążeni licznymi rodzinami i mający do 10 ha ziemi oraz robotnicy folwarczni. Konopka przytoczył fakty działalności wrogich elementów, które usiłują hamować budownictwo Nowej Polski i przeczytał na dowód list będącego na uchodźstwie hr. Potockiego do rządcy Wiercińskiego: „Z niecierpliwością oczekujemy następnego etapu rozwoju dziejów Polski” — pisze hrabia, rozumiejąc jako „etap” powrót reakcji polskiej do władzy. Te mrzonki obszarnicze zostały na wieki przekreślone — oświadczył Konopka.

Zjazd postanowił utworzyć międzypartyjną komisję współdziałania w wykonaniu reformy rolnej.

Pobór do Wojska Polskiego

Polpress donosi: 22 października ogłoszony został dekret PKWN podpisany przez gen. broni Rolę Żymierskiego powołujący do czynnej służby wojskowej 7 roczników, a mianowicie 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920 i 1925. Powołani zostali także wszyscy podoficerowie i oficerowie rezerwy, oficerowie podziemnych organizacji wojskowych w wieku do lat 50, w niektórych wypadkach zaś do lat 55. Zmobilizowani zostali także dawni oficerowie zawodowi do lat 60. Wcieleni zostali do szeregów wojska polskiego lekarze do lat 55 podobnie jak personel techniczny lotnictwa, tanków i autokolumn do lat 55. W wyniku tej mobilizacji liczebność wojska polskiego zwiększy się dwukrotnie, t.j. wyniesie pół miliona

System szkolny w demokratycznej Polsce

Szkolnictwo polskie ucierpiało ogromnie w czasie okupacji niemieckiej. Naprawa wszystkich szkół, które zostały mu wyrządzone jest rzeczą niezmiernie trudną. Większość budynków szkolnych została zniszczona. Obecnie odczuwany jest dotkliwy brak pomocy szkolnych i podręczników. Najbardziej dotkliwy jest brak nauczycieli, którzy byli tępieni przez okupantów systematycznie. Niemcy dokładali wszelkich starań, aby korumpować i demoralizować młodzież polską. Stąd jednym z najpilniejszych zadań w chwili obecnej jest zaszcześcić wśród młodzieży zainteresowanie dla oświaty i pociąg do wiedzy.

Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego wypadło podjąć odbudowę szkolnictwa na terenach wyzwolonych dosłownie z gruzów. W ciągu krótkiego czasu powstało kuratorium szkolne na terenie województwa lubelskiego. Pierwszym jego zadaniem była rozbudowa sieci szkół powszechnych. 15. października liczba szkół powsz. wynosiła 1569, zaś liczba nauczycieli 4089 w jednym tylko okręgu Lubelskim. Liczba dzieci uczęszczających do tych szkół wynosiła ok. 350.000. W ciągu 5 lat okupacji seminaria nauczycielskie nie wydały ani jednego nauczyciela, dawni nauczyciele zaś tępieni byli przez Niemców. Aby zapłacić lukę stąd powstała resort oświaty PKWN zorganizował już siedem szkół wyższych i liceów pedagogicznych oraz 5 państwowych kursów nauczycielskich i jedną wszechinną pedagogiczną. Liczba słuchaczy tych zakładów wynosi 270. Liczba ta stale się zwiększa. W ten sposób częściowo rozwiązano zagadnienie szkolnictwa powszechnego.

Znacznie gorszą jest sytuacja w dziedzinie szkolnictwa średniego, które nie istniało w ogóle w okresie okupacji. Wszystko musi tu być budowane z niczego. Biorąc pod uwagę ofiarą pracę nauczycieli pod okupacją, Kuratorium postanowiło uznać wyniki potajemnego nauczania. Ostatnio otwarto w okręgu lubelskim 51 szkół średnich i 29 ogólnokształcących liceów. Godny podkreślenia jest także rozwój szkolnictwa zawodowego. W okręgu lubelskim już uruchomiona została pewna liczba szkół przemysłowych i handlowych, inne zostaną wkrótce otwarte. Poza szkołami rolniczymi otwarte zostaną szkoły zawodowe także innych typów. Zorganizowano specjalne szkoły dla tych, którzy przekroczyli wiek szkolny, oraz kursy dla analfabetów. Dla tych, którzy ukończyli szkoły powszechne istnieją Uniwersytety Ludowe.

Najtrudniejszym jest problem szkolnictwa wyższego. Straty poniesione przez nas w tej dziedzinie są niezmiernie. Większość profesorów szkół i uczelni wyższych została brutalnie zamordowana przez Niemców. Pozostali przy życiu stanęli do pracy organizowania szkolnictwa wyższego. W Lublinie otwarty został Uniwersytet Katolicki. Wszechnica imienia Marii Curie-Skłodowskiej jest obecnie organizowana pod kierownictwem prof. Raabe. Wszechnica obejmować będzie 4 wydziały: lekarski, weterynaryjny, przyrodniczy i rolniczy. Wielką trudnością jest zdobycie wyposażenia dla laboratoriów i bibliotek, gdyż zostało ono zniszczone względnie wywiezione przez Niemców. Rząd radziecki przyrzekł przyjść z pomocą w wyposażeniu wszechnicy lubelskiej. Dostęp do uczelni otwarty zostanie dla licznych zastępów młodzieży polskiej. Nauka będzie wolna od opłat. Dla studentów otwarte zostaną internaty i jadalnie. *Mgr. Nurkiewicz (Polpress)*

Wywiad z Prezydentem Warszawy

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polpressu oświadczył prezydent Warszawy, płk. Spychalski, kierownik delegacji warszawskiej Rady narodowej, co następuje: „Członkami delegacji są: Malczyński, przedstaw. PPS, Kowalska przedstaw. PPR, Czudny, delegat Stronnictwa Ludowego. Delegacja upoważniona została przez mieszkańców Warszawy do przekazania symbolicznych darów marsz. Stalinowi i w jego osobie bohaterskiej Czerwonej Armii i stolicy bratniego Związku Radzieckiego. Darami tymi są godła państwowe Polski, dwa orły jeden srebrny na tarczy z drzewa wiśniowego, drugi z brązu. Orły te znajdowały się w mennicy państwowej w Warszawie, która została wysadzona przez Niemców, lecz orły—symbole niepodległości Polski zostały uratowane z rąk wandalii niemieckich przez polskich robotników. Dary te mają być wyrazem uczucia głębokiej wdzięczności za wyzwolenie Polski z pod jarzma hitlerowskiego i za wydatną pomoc Związku Radzieckiego dla ludności Pragi przez dostarczenie lekarstw i żywności. Ludność Pragi, a szczególnie Warszawy ciężko odczuła na sobie skutki brutalnego teroru hitlerowskiego.

Szerokie rzesze ludności Pragi i całej Polski brały udział w uroczystym obchodzie 27-ej rocznicy sojusznictwa państwa radzieckiego. Było to dowodem zbliżenia obu krajów podobnie jak była nią obecność sowieckich generałów i przedstawicieli Czerwonej Armii na uroczystym obchodzie Święta Niepodległości Polski — 11 listopada. Decyzja ofiarowania symbolicznego daru Moskwie powzięta została na posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej w obecności przedstawicieli partii demokratycznych, organizacji społecznych i reprezentantów kościoła. Także uchwała zapadła na specjalnej konferencji przeprowadzonej na Pradze w związku z świętem narodowym sojusznictwa Zw. Radzieckiego. Rezolucja została powitana entuzjastycznie przez wszystkich uczestników konferencji w liczbie ponad 2000, reprezentujących wszystkie klasy ludności Pragi.

PRAGA POD RZĄDAMI PKWN.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polpressu oświadczył p. Spychalski, członek delegacji przybyłej z Pragi do Moskwy co następuje:

Mimo że Praga stanowi obecnie przednią linię frontu kipi ona życiem. Praga liczy obecnie blisko 130.000 mieszkańców. Bombardowanie Pragi nie jest już obecnie tak intensywne jak przed kilku tygodniami, gdyż front odepchnięty został do pobliskiej Jabłonn. Praga nie ma światła elektrycznego; posiada tylko studnie artezyjskie. Z 26 wielkich fabryk takie zakłady jak fabryka Borkowskiego, Zakłady teletechniczne w Alei Grochowskiej, Państwowa fabryka instrumentów optycznych, fabryka Szpotańskiego, rzeźnia miejska, remiza tramwajowa z 100 wozami, wielkie stacje benzynowe oraz warsztaty kolejowe Warszawy zostały całkowicie zniszczone przez Niemców. Mimo to 10 wielkich zakładów uruchomionych zostanie wkrótce. Obecnie czynne są liczne mniejsze warsztaty i fabryki.

Pułkownik Spychalski podnosi fakt, iż stało się to możliwym jedynie dzięki patriotyzmowi, uświadomieniu społecznemu i poświęceniu robotników warszawskich, którzy z narażaniem życia ratowali dobro narodu przed zniszczeniem lub spaleniem. Miało

Życie gospodarcze w wyzwolonej Polsce

Głównym zagadnieniem chwili obecnej na obszarach wyzwolonych jest zaopatrzenie przemysłu w paliwo. Tereny wyzwolone są odcięte od okręgów produkujących węgiel, a użycie drzewa zamiast węgla nie rozwiązuje sprawy. Główne źródła gazu ziemnego, w który bogate jest Podkarpacie, zbyt bliskie są wciąż linii frontu, albo też znajdują się dotychczas pod okupacją niemiecką. Wobec powyższego zawarta została umowa z władzami sowieckimi przewidująca, iż pewna liczba fabryk na obszarze Polski otrzymywać będzie narazie gaz ziemny z okręgu borysławsko-drohobyckiego. Jednocześnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i podległe mu organy podjęły starania celem zwiększenia wyrębu drzewa i wydobycia torfu.

Przemysł włókienniczy terenów wyzwolonych skupia się w okręgu białostockim i rzeszowskim. W Białymstoku przemysł włókienniczy został prawie całkowicie zniszczony przez najeźdźców niemieckich. Z 30 fabryk tylko kilka mogło być odbudowanych i te już pracują. W Lublinie przygotowywane jest uruchomienie fabryki włókienniczej z dzienną produkcją 3 tys. pończoch. Z 25 farbiarni, które istniały poprzednio na obszarze uwolnionym większa część została już uruchomiona. Obuwie dla armii wytwarzane jest głównie przez drobne warsztaty szewskie. Uruchomiona zostaje wielka fabryka obuwia w Lublinie. Z licznych rafinerii cukru w okręgu lubelskim ocalało jedynie 6, które są już czynne.

Wszystkie młyny zostały także uruchomione. Wobec ich dużego znaczenia w chwili obecnej są one wszystkie zaopatrywane w paliwo przez władze. Z pracujących przedsiębiorstw przemysłu spożywczego wymienić należy także siedem wytwórni olejów jadalnych, trzy fabryki konserw oraz fabrykę makaronu w Białymstoku. Państwowy monopol tytoniowy otworzył 9 stacji zakupu liści tytoniowych. W roku bieżącym zbiór tytoniu wyzwolonych terenów obliczany jest na 3 miliony kilogramów. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego specjalną uwagę poświęca pracy tartaków, cegielni i innych fabryk przemysłu budowlanego.

W chwili obecnej 40.000 ludzi zatrudnionych jest w resorcie dróg i komunikacji oraz poczty i telegrafu. 26.000 osób zatrudnionych jest w administracji kolei państwowych. *(Polpress).*

to miejsce np. w fabryce Wedla, miejskiej rzeźni, fabryce chemicznej Schichta i wielu innych. Władze miejskie Pragi rozwinęły energiczną i wydajną działalność, ujawniając prawdziwie demokratyczny charakter tych władz, które popierane są w swej pracy przez szerokie rzesze ludności. Na terenie każdego komisariatu milicji działa Komitet obywatelski. Każdy dom ma swój komitet domowy, współdziałający z Radą Miejską nie tylko w sprawie utrzymania porządku i przestrzegania zarządzeń sanitarnych, lecz również w poważniejszych kwestiach jak np. organizacja zaopatrywania w żywność, obrona przeciwlotnicza, uruchomienie fabryk itd. Płk. Spychalski podkreśla, że wszystkie warstwy społeczeństwa łącznie z duchowieństwem czynnie popierają Radę Miejską i inne władze PKWN w ich działalności. Eksperti oceniają szkody wyrządzone przez Niemców w Warszawie na ok. 7 miliardów złotych. *(Polpress)*

W Londynie wre praca. Im bardziej pogłębia się kryzys rządów emigracyjnych, im większą jest ich izolacja od żywych sił narodu, tym bardziej gorączkowo pracuje rządowa biurokracja. Przez pięć lat władze emigracyjne nie zdołały opracować ani jednego konstruktywnego planu. Dopiero Manifest PKWN zgalwanizował emigracyjnego trupa. Przed tym były słynne katowskie ustawy; teraz, gdy w kraju na nowo urzędują sądy przysięgłych, Londyn przyrzeka reformę sądownictwa. Przedtem nie chiano nawet dyskutować nagłości wniosku o reformie rolnej; teraz gdy na terenach wyzwolonych chłop wszędzie dostaje ziemię, Londyn obiecuje „zakończyć prace nad dekretem o reformie rolnej”. Co Lublin realizuje, to Londyn ze spóźnieniem przyrzeka; co naród w kraju w trudzie osiąga, to biurokracja w Londynie dekretuje na papierze. Cały swój bogaty zasób politykanckich manewrów wkłada spróchniały londyński dyliżans w wyścig z lubelskim parowozem. Daremny trud. Wbrew bajkom, w wyścigach życiowych zawsze żółwie przegrywają.

W kraju wre praca. Warunki są niestłuchane ciężkie. Większa część kraju — wraz z głównymi ośrodkami przemysłowymi — jest nadal pod okupacją wroga. Naród wyniszczony i wykrwawiony, znaczna część inteligencji zawodowej wytrzebiona, majątek narodowy w znacznej mierze zniszczony. Mimo to PKWN w ciągu 4 miesięcy istnienia zdał zwycięsko egzamin wobec piętrzących się niezmiernych trudności. Realizacja tej olbrzymiej pracy możliwa była tylko dlatego, iż za PKWN stoi znaczna większość narodu, dlatego że szerokie masy widzą w nim swój rząd, dlatego że po raz pierwszy w historii Polski lud sam jest kowalem swego losu. Reformę rolną uchwalił PKWN, ale podział ziemi odbywa się za pomocą masowych zgromadzeń chłopskich przy bezpośrednim udziale najbardziej zainteresowanych. Tajemnica powodzenia PKWN leży w formule Lincolna: rząd ludu, z ludu i dla ludu.

2,5 miliona ha — z kilkunastu mil. ha ziemi obszarniejszej — rozparcelowały rządy od 1918 do 1939 roku. Kilkaset tys. ha tylko na terenach wyzwolonych rozparcelował PKWN w ciągu niecałych 5 miesięcy. 8 milionów zbędnej ludności rolniczej naliczył b. min. Kwiatkowski w r. 1938. Na terenach wyzwolonych dziesiątki tysięcy rodzin, setki tysięcy ludzi otrzymało już własną ziemię, narzędzia rolnicze na długoterminowe spłaty, pożyczki na inwestycje. 750.000 dzieci w szkołach (przed wojną na tym samym obszarze było ich ok. 700.000), kluby kultury po wsiach, dziesiątki otwartych muzeów, czytelni, teatrów, kin — oto krótki, suchy bilans odrodzenia kultury. Przemysł naftowy w zagłębiu Krośnieńskim już daje 70% przedwojennej produkcji, wiele fabryk na terenach wyzwolonych pracuje już pełną parą, czynne są elektrownie, gazownie, wodociągi. Ceny są ostro kontrolowane. Wraz z wzrostem zaufania do władzy zanika czarny rynek, po raz pierwszy od 1939 pojawia się na rynku cukier. Mimo potwornego spadku po rabunkowej gospodarce okupantów kraj dźwiga się z ruin i zgłiszczy. By sparafrazować Churchilla: nigdy jeszcze tak wiele nie zrobiono w tak krótkim czasie i w tak ciężkich warunkach. „Opowieść o dwóch miastach”. Londyn i Lublin — dwa symbole Polski współczesnej. Londyn — symbol Polski wczorajszej, władzy opartej tylko na biurokra-

Nigdy jeszcze rząd londyński nie miał tak złej prasy jak po ostatnim kryzysie. Prasa angielska i amerykańska niemal jednomyślnie oceniły nowy rząd jako cofnięcie się i jako krok zwiększający izolację londyńskiej emigracji od Kraju i od Aliantów. Nawet skrajnie prawicowe „Daily Mail” i „Daily Mirror”, nawet sprzyjające rządowi londyńskiemu „Economist” i „Observer” stwierdziły jednomyślnie, że posunięcie to jest „katastrofalne” — oczywiście dla londyńskiej emigracji, bo dla Polski te wszystkie gierki nie mają żadnego znaczenia.

Opinię demokratycznych pism angielskich najlepiej podsumował londyński korespondent „Mishmaru”. Jest to — pisze korespondent — sztuczna koalicja części PPSowców ze skrajną prawicą z wykluczeniem przedstawicieli emigracyjnych najsilniejszej partii polskiej: Str. Ludowego. Nic nie pomoże tu mętne tłumaczenia PATa, że Str. Lud. popiera rząd. Oświadczenie londyńskich ludowców miało oznaczać tylko, że *narazie* uznają oni rząd emigracyjny za legalny, ale przecież *nie popiera* rządu ktoś, kto z niego ustąpił i kto dalszej współpracy odmawia. „Mishmar” informuje ponadto o ostrym kryzysie w łonie PPS. Przeciwko grupie „rządowej” ostro wystąpili Stańczyk i Grossfeld a nawet Ciołkosz który należał do najgłośniejszych krytyków Mikołajczyka, w ostatniej chwili zmienił zdanie. O permanentnym kryzysie w PPS londyńskiej pisaaliśmy kiedyś na tym miejscu. Jak wynika z doniesień prasy, przewidziany wówczas trzeci rozłam staje się faktem dokonany.

Prasa angielska coraz więcej zajmuje się kwestią uznania PKWN jako rząd Tymczasowy Polski. „Observer” z 10.XII. w dłuższym artykule o sytuacji politycznej w Europie, omawia przygotowania PKWN w tym kierunku. Pismo podkreśla charakterystyczny fakt, że dotychczas nie było żadnych osobistych spotkań między członkami nowego rządu a min. Edenem i prem. Churchillem, którzy jak wiadomo utrzymywali ścisły i częsty kontakt z Mikołajczykiem.

Gazeta Polska, która podała pierwszą część tego artykułu połączyła oczywiście zakończenie. Jak widać, zmiana Kota na Pragiera nie przyniosła nic nowego w dziedzinie „rzetelnej” informacji.

„Mishmar” w dłuższym artykule omawia kwestię granic zachodnich Polski. Pismo analizuje szczegółowo skutki, jakie granica na Odrze miałaby dla Niemiec i Polski i stwierdza, że jest to bezsprzecznie najlepsza droga do zahamowania niemieckiej agresji. Autor artykułu rozprawia się z tymi kołami reakcji polskiej, które sprzeciwiają się ustaleniu granic na Odrze i uwydatnia korzyści gospodarcze i strategiczne, które wynikną dla Polski z przyłączenia Śląska i z szerokiego dostępu do morza.

Za zmianą na korzyść Polski granic zachodnich wypowiada się także pismo emigracji niemieckiej w St. Zjedn. „The German American” (15.IX.). Tyłko „Dziennik Obozowy”, „Orzeł biały i inne „patriotyczne” pisemka boją się jak zarazy osłabienia Niemiec.

Spektator

tycznym aparacie i kręcącej się na ciasnym podwórku własnej niekompetencji; Lublin — symbol Polski jutra, tętniącej entuzjazmem pracy, energią odbudowy i siłą nadziei...

ST. GROT

Nie można przyznać pełnej słuszności określeniu nowego gabinetu jako gabinetu figur woskowych. Chociażby dlatego, że figury te nie tylko figurują, ale i mówią. Wygłaszają nawet przemówienia, w których conajmniej w jednej czwartej jest mowa o demokracji, gen. Sikorskim, Mikołajczyku, że w imię tej samej linii ale skuteczniej. P. Mikołajczyk mówił „nasz sąsiad” ale usiłował działać w kierunku porozumienia, a p. Arciszewski mówi „nasz wielki sąsiad”... Jest to różnica ilościowa. Powiedziane zostało również, że w najbliższej przyszłości uchwalony zostanie wniosek o rozpatrzenie możliwości dyskusji nad projektem reformy rolnej, ze specjalnym uwzględnieniem Rzeszowskiego, Lubelskiego i Białostockiego. Znaczy to że baza polityczna istnieje. Nie ma wprawdzie ludowców ale są trzy honorowe teki i duże aspiracje. Interes pójdzie.

Otwarcia tego panopticum dokonał kustosz za-bytków przeszłości p. Raczkiewicz. Mówił on o wojnie i pokoju, o wolności i ludach, niemal biblijnie „przekuje się miecze na lemiesz”, a to nie frazes, bo nowowzniesiony na podium p. Berezowski przekuwał już mieczyki Chrobrego na żyłki. Trudno określić, czy jest szczęśliwym trafem, że teka spraw wewnętrznych przypadła nazwisku, które w pierwszej połowie przypomina sanacyjną Berezę, a w drugiej szlachecką rodowód.

Jest jeszcze jedna podobna figura — p. Kuśnierz. Ciekawe w jakie futerko ubierze on sprawiedliwość, aby nie zamarzła na emigracyjnym podwórku. Kiedyś rozpałał p. K. nienajgorzej rasowe wyobrażenie „Hasłami Podwawelskimi”, poświęcając wiele czasu straganom i Żydom.

Dużo szacunku należy się bezwzględnie człowiekowi, który wziął na siebie szefostwo takiej imprezy. Aby zostać szefem takiego gabinetu trzeba być albo arcyszefem, albo arciszewskim, który ma dosyć lat, by nie mieć przeciwników. Kwapił się do tej roli, aby wypłynąć na szersze wody inny socjalista (Boże! ubiegłe sto lat przewracają się w grobie na dźwięk Kwapiński-socjalista), ale uważano — zresztą i prasa brytyjska — że jego stosunek do Zw. Rad. jest zbyt uczuciowy i zalecano mu pływać w żegludze.

Jeżeli w konsekwencji przyznamy, że to razem wzięte nie jest gabinetem figur woskowych, to rząd ten jest napewno rządem stołków, od których reakcji trudno jest odlepić się...

B.

„Jewish Chronicle” o p. Berezowskim
„Wprowadzenie przez p. Raczkiewicza endeków — Bieleczyków do rządu... — oznacza cios nie tylko dla Żydów lecz również dla demokracji. P. Berezowski był przez szereg lat czołowym pisarzem politycznym ośławionej żydożerczej „Gazety Warszawskiej”.

Nieśmy pomoc Polsce!

Cała społeczność polska ziem wyzwolonych, a w szczególności robotnicy głęboko poruszeni byli uchwałą powziętą przez Kongres Amerykańskich Związków Przemysłowych, ofiarowującą 300.000 dolarów na rzecz pomocy ludności polskiej ziem wyzwolonych z pod jarzma hitlerowskiego. Polskie koła robotnicze i cała demokratyczna opinia publiczna wita ten szczodry dar jako wyraz uczuć sympatii i przyjaźni demokracji amerykańskiej i amerykańskiego ruchu zawodowego dla narodu polskiego. Ze swej strony robotnicy polscy i opinia demokratyczna dołożą wszelkich starań, by przyjaźń tę wzmocnić i zacieśnić.

Komitet Wyzwolenia we Francji

We Francji znajduje się ok. półtora miliona naszych rodaków. Wzięli oni czynny udział w walce o wyzwolenie Francji. Dawne stowarzyszenia przedwojenne Polaków przyłączyły się do organizacji, które powstały w walce podziemnej. Najważniejszą z nich była organizacja: „Aide à la Patrie” (Pomoc Ojczyźnie), która powołała do życia miejscowe Komitety Wyzwolenia w północnym zagłębiu węglowym Francji, w Pas de Calais, w Brieu, Monceaux les Mines i inn. przy udziale katolików, pilsudczyków, socjalistów, komunistów i organizacji oświatowych. One tworzyły grupy partyzantów i franc-tireurów w ramach francuskiego ruchu partyzanckiego. Specjalne grupy zajmowały się robotą wywrotową w hitlerowskiej maszynie wojennej, propagandą wśród polaków gwałtem wcielonych do armii niem.; organizacje kobiece im. Marii Konopnickiej i org. młodzieży „Grunwald” tworzyły jądro tego ruchu, który jednoczył 26 organizacji polskich.

Górnicy Nordu i Pas de Calais — awangarda tego ruchu — ponieśli największe straty w tej walce o niepodległość Polski i Francji. Oto niektóre nazwiska: Władysław Mazur, François Papież, Tadeusz Kempt, Hugo Zając, Stan. Kubacki, Stan. Oboda, Sal. Warszawski i inni, którzy polegli w walce, lub rozstrzelani zostali przez Niemców.

W styczniu 1944 r. odbyła się nielegalna konferencja polskich Kom. Wyzwolenia i wyłoniony został Centralny Komitet W. N., reprezentujący Polaków całej Francji. W deklaracji zasad Komitetu znajdujemy następujące punkty: Walka we wszelkiej postaci przeciw zaborcom o Polskę niepodległą, silną i demokratyczną. Ścisła współpraca z francuskim ruchem podziemnym. Propaganda na rzecz sojuszu wszystkich Zjednoczonych Narodów, w szczególności na rzecz sojuszu odrodzonej Polski z wielkim sąsiadem słowiańskim ZSRR w ramach bratniego przymierza ludów słowiańskich Europy. Organizacja polskiej milicji patriotycznej pod dowództwem polskich partyzantów i franc-tireurów doświadczonych w walce z wrogiem.

Na drugiej konferencji w kwietniu 1944 r. dokonano bilansu prac, w szczególności w dziedzinie tworzenia polskich oddziałów zbrojnych we Francji w ramach wewnętrznych sił zbrojnych Francji. W chwili obecnej (w październiku) oddziały polskie liczą 15 tysięcy żołnierzy, którzy wzięli udział w walce ogólnej w Pas de Calais w Nord, dwa bataliony po 658 ludzi znajduje się w zagłębiu Monceaux de Mines, inne oddziały czynne są w okręgu Mozeli, Isère i w okręgu paryskim.

Wspólna walka Polaków i Francuzów zacieśniła stosunki braterskiej przyjaźni. Solidarność Polaków i Francuzów znalazła wyraz w ustosunkowaniu się tych ostatnich do PKWN w kraju. Oto co pisze Franc. Kom. Wyzwolenia departamentu Pas de Calais: „Do PKWN. Panie przewodniczący! W ciągu 4 lat okrutnej okupacji niemieckiej dawna trwała przyjaźń polsko-francuska zacieśniła się w walce przeciw wspólnemu wrogowi. Nie zapomnimy Polakom udziału ich w walce w nieszczęsne dni 1940 r. Tymbardziej nie zapomnieliśmy Burczykowskiego i François Papieża, żołnierzy franc-tireurów. Znaleźli oni śmierć w walce za wolność Francji i Polski. Walka jednoczy wszystkie żywioły demokratyczne dookoła P.K.W.N. Zapewniamy K. W. o swej

głębokiej sympatii i całkowitym poparciem. Nowa Polska, której symbolem jest PKWN zawsze będzie przez nas popierana w swym wysiłku osiągnięcia wolności, niepodległości i wielkości Polski”.

W Lievin w czasie 10-tysięcznej demonstracji mówcy występowali w przemówieniach wygłaszanych po polsku i francusku w obronie PKWN. Pod koniec powstania narodowego we Francji, Polski Komitet stał na czele 100 organizacji miejscowych i 11 komitetów departamentalnych, zjednoczonych na bazie manifestu PKWN.

Polska 5-ta kolumna związana z klikami reakcjonistów londyńskich utworzyła przy przychylnym stosunku ze strony Niemców t. zw. POWN, które w ciągu 4 lat było źródłem zamętu, waśni i prowokacji. Wydawała ona ulotki antysowieckie, antyfrancuskie i antysemitki. W jednej z nich Anglicy, Rosjanie i Żydzi oskarżani byli o zabójstwo gen. Sikorskiego. Pismo nielegalne POWN „Sztandar” miało takiż kierunek jak wydawany legalny za okupacji niem. „Wiarus polski”.

Działalność P. Komitetu i jego prasy niweczyła wysiłki 5-tej kolumny. Poczynając od września 1941 roku wychodziło we Francji nielegalne pismo polskich patriotów „Niepodległość”, które teraz ukazuje się legalnie w Paryżu i na Nordzie. Poza tym wychodzą: „Nasza walka”, „Na posterunku”, „Jedność polska”, „Voie de femme”, specjalna gazeta dla Polaków przymusowo wcielonych do armii niem., dla robotników rolnych, organ Powsz. Konfederacji Pracy i z dziesięć innych. W czasie powstania w Paryżu odbył się wiec ludowy pod hasłami wyzwolenia Polski i Francji i walki pod sztandarami PKWN. W chwili obecnej przygotowywany jest zjazd Polaków całej Francji.

DOKOŁA WIZYTY DE GAULLE'A W MOSKWIE

W związku z wizytą de Gaulle'a w Moskwie lubelski „Głos ludu” pisze: Francja jest i była naszym stałym sojusznikiem. Francja nadała obywatelstwo honorowe Kościuszce, Francja zawsze udzielała schronienia naszym emigrantom. Obecnie Francja ponownie odzyskuje swoje miejsce wśród mocarstw Europy. Wizyta de Gaulle'a w Moskwie ma na celu zorganizowanie przyszłego systemu bezpieczeństwa w Europie, zwróconego przeciw wszelkiej nowej agresji niemieckiej. Jest to sprawa wielkiego znaczenia dla narodu polskiego.

Głos Polonii meksykańskiej

W Meksyku odbył się wiec Polaków zgrupowanych wokół związku demokratycznego im. Tadeusza Kościuszki. Licznie zebrani Polacy uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Przesyłamy braterskie pozdrowienie tym, co prowadzą walkę w podziemiu Polski, dywizjom polskim, walczącym z hitlerowcami, Krajowej Radzie Narodowej, Komitetowi Wyzwolenia Narodowego.

W ciągu pięciu lat barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej Polska straciła miliony swoich synów — Polaków i Żydów. Aby już nigdy więcej nie powtórzyła się taka tragedia, przyszła Polska powinna być silna, niepodległa, demokratyczna — związana nierozzerwalnym sojuszem ze słowiańskimi braćmi — narodami ZSRR i Czechosłowacji. Przyszła demokratyczna Polska może liczyć na przyjaźń i poparcie narodu meksykańskiego.”

WYCIECZKA POLSKICH PRZEDSTAWICIELI NAUKI I SZTUKI W MOSKWIE.

Do Moskwy przybyła wycieczka polskich przedstawicieli nauki, pisarzy i artystów z terenów wyzwolonych. Wśród nazwisk 50 uczestników wycieczki znajdujemy nazwiska wybitnych przedstawicieli polskiej literatury, a mianowicie: poeta Julian Przyboś, przewodniczący Związku Pisarzy Polskich, pisarze Jerzy Kornacki i Helena Boguszevska, poeta Mieczysław Jastrun, poeta Stan. Pięta, laureat konkursu młodych Polskiej Akademii Literatury, poeta i tłumacz Bieńkowski, poeta Janusz Minkiewicz. Z przedstawicieli nauki wymienić należy prof. Raabe, rektora uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, profesorów Strawińskiego, Murczyńskiego, Józefa Wasowskiego, b. prof. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, obecnie przewodniczącego Stowarzyszenia przyjaźni polsko-sowieckiej. Wśród przedstawicieli świata artystycznego znajdujemy Walewskiego, Reginę Fleszarową, b. senatorkę i in.

Kierownikami wycieczki są: p. Janusz, wiceprzewodniczący PKWN oraz dr. St. Skrzyszewski, kierownik resortu oświaty. W Moskwie witali przybyłych dr. St. Jędrzychowski, przedstawiciel PKWN w Zw. Radz. oraz wiceprzew. Rady Miejskiej Moskwy — Astafiew i komendant mosk. OPL gen. Korolew, przedstawiciel Stow. popierania związków kulturalnych i oświatowych z zagranicą. Celem wycieczki jest ożywienie i zacieśnienie więzi kulturalnych pomiędzy społeczeństwem polskim a rosyjskim. Niewątpliwie przyczyni się ona do dalszego pogłębienia przyjaźni między wolną demokratyczną Polską a jej wielkim sprzymierzeńcem rosyjskim. W czasie swego pobytu w Moskwie przedstawiciele polskiej literatury i nauki poznają zdobycze kulturalne narodu sowieckiego, zwiedzą muzea i teatry oraz instytucje ZPP i nawiążą stosunki przyjaźni z przedstawicielami sowieckiej nauki i sztuki. (Polpress)

Z AFGANISTANU DO WYZWOLONEJ POLSKI.

W drodze powrotnej do ojczyzny przybyli do Moskwy z Afganistanu dwaj inżynierowie Mieczysław Okęcki i Józef Wichrzycki. Okęcki jest wybitnym specjalistą budowy dróg i był poprzednio członkiem komisji dróg publicznych Ligi Narodów. Z r. mienia tej komisji był on rzeczoznawcą przy rządzie chińskim i zbudował 3.000 km. dróg w Chinach. Poczynając od r. 1938 był on głównym inżynierem drogowym rządu afganistańskiego. Inż. Wichrzycki był jego zastępcą. W rozmowie z przedstawicielem Polpressu obaj inżynierowie oświadczyli co następuje: Przed rokiem jeszcze zakomunikowaliśmy sekretarjatowi ZPP, że stajemy do jego dyspozycji i że pragniemy czynnie współdziałać przy odbudowie Kraju. Po uzyskaniu zwolnienia z naszych stanowisk, otrzymaliśmy świadectwa stwierdzające, że „wzywa nas ojczyzna”.

Według relacji inżynierów większość Polaków w Kabulu (stolicy Afganistanu) pragnie powrócić do ojczyzny. (Polpress).

OBCHÓD ROCZNICY FR. CHOPINA

59-ta rocznica śmierci Fryderyka Chopina obchodzona była uroczystie w Lublinie. Przewodniczący KRN B. Bierut oraz wielu innych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego obecnych było na koncercie poświęconym Chopinowi. Przemówienie wygłosił Winc. Rzymowski. Ku uczczeniu pamięci Chopina odbyły się także koncerty i wieczory w wielu instytucjach publicznych i szkołach na terenach wyzwolonych. (Polpress).

DARY GWIAZDKOWE DLA ŻOŁNIERZY POLSKICH.

W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia ludność Pragi rozpoczęła zbiórkę gwiazdkową dla żołnierza polskiego. W akcji biorą czynny udział organizacje polityczne, społeczne i zawodowe oraz obywatelskie jak również komitety domowe. (Polpress)

Proces oprawców Maidanka

7

O t. zw. „tajemnicy państwowej”

Gdy znany obrońca w procesie brzeskim, działacz ludowy adw. Wacław Szumański zaatakował w liście otwartym ówczesnego ministra sprawiedliwości Grabowskiego, ten orędownik ideologii hitlerowskiej w Polsce, aby nie dopuścić do jawnego procesu spreparował ustawę o t. zw. „tajemnicy państwowej”, nakazującą prowadzenie rozpraw tajnych we wszelkich procesach przeciw sanacynym „mężom stanu”. Chciał on za wszelką cenę uniknąć publicznego rozpatrywania swej działalności, by móc za zasłoną dymną „wyższej racji stanu” kontynuować swój zbożny trud wręganania Polski w rydwan polityki hitlerowskiej. Adw. Szumańskiego skazano „tajnie”. Nie od rzeczy będzie dodać, że adw. Szumański zginął zamordowany przez Gestapo, służąc do ostatniej chwili sprawie wolności Polski i demokracji. P. Grabowski zaś pędzi wygodny żywot emigranta, wyczekując nowej okazji dorwania się do władzy i „przysłużenia się Polsce”.

Nigdzie chyba tak jak u nas nie szafuje się pojęciem „tajemnicy państwowej” czy „wojskowej”, by pod ich przykryciem uprawiać zwykłe nadużycie władzy, rozgrywki wewnętrzne, czy też, by osłaniać nimi pospolite karalne przestępstwa. „Tajemnicą” było, że znany generał skarbowym owsem karmi swą stajnię wyścigową, że inny dostał od BGK dom spółdzielni kolejarzy czy folwarczek itp.

Karykaturalne formy przybrało operowanie „tajemnicą służbową” na uchodźstwie. Niezrozumiałym jest dla niewtajemniczonych dlaczego mgłą tajemnicy otacza się działalność naszych sądów, wyroki przez nie wymierzane i więziennictwo, — jedną z najbardziej ponurych kart naszego życia uchodźczego. Nasi sojusznicy angielscy bez wahania podali do wiadomości publicznej fakt skazania na karę więzienia oficera — syna lorda za niewykonanie rozkazu bojowego w obliczu nieprzyjaciela. Wiadomości o procesie w sprawie buntu marynarzy greckich podawane były przez prasę.

Mieliśmy i my tzw. „bunt” w więzieniu w Iraku. Dzieje tego „buntu” będą jeszcze napewno przedmiotem publicznego dochodzenia. Ze zwykłej awantury między profosami a sprowokowanymi więźniami zrobiono „bunt”. Batalionami wojska otoczył więzienie waleczny płk. Haas i krążąc po więzieniu z pałą w ręku kazał wywlekać więźniów, którzy poprzedniego dnia zgłaszali zażalenia wzgl. prośby i którym osobiście przyrzekł załatwienie tych prośb. Wyroki opiewające łącznie na 60 lat więzienia zapadły przeciw oskarżonym, w tym i wyrok 10 lat, parę po 8 i 5 lat, inne do 5 lat więzienia. Więźniowie ci nadal przebywają w więzieniu. Zatem: gdy więzień protestuje przeciw tyranii profosów jest to „bunt”, gdy zaś generał i jego organa prasowe wypowiadają posłuszeństwo rządowi, jawnie podlegają do buntu jest to tylko „opozycja”, na którą się patrzy przez palce. Takie są dwie miary „sprawiedliwości” emigracyjnej, sprawowanej na podstawie osławionej konstytucji kwietniowej.

Tyle się mówi u nas o demokracji i wolności przekonań, że sądząc z wynurzeń emigracyjnych „mężów stanu”, fakt wyznawania poglądów demokratycznych i nawoływania do nieprzejednanej walki z faszyzmem winien być godzien wszelkiej pochwały. Po dziś dzień jednak przebywa w słynnym więzieniu jerozolimskim grupa tzw. Berlingowców. Wyroki

zapadłe przeciw nim są drakońskie: 1 — dożywotnie więzienie, 3 — po 15 lat, kilka po 10 lat, nie licząc już pomniejszych: 5—8 lat więzienia. Wyroki wymierzone tylko za przekonania polityczne. Titowcy zostali już dawno zwolnieni. Kroczą oni w przednich szeregach frontu wyzwolenia Jugosławii. Przekonani jesteśmy, że także nasi więźniowie po odzyskaniu wolności będą tak samo wiernie służyć sprawie wolności Polski i świata — jak to czynili przedtym.

Masę wyroków wydano w tzw. sprawach „rosyjskich”, wyroki 15, 12, 10 lat. „Zbrodnie” im zarzucane przy bliższym zbadaniu sprowadzają się często do zarzutu pełnienia funkcji gospodarczej w kooperatywie w czasie pobytu na terenie ZSRR itp. W maju 1944 r. ogłoszoną została amnestia za przewinienie dezercji. Po dziś dzień jednak przebywa w jerozolim. więzieniu pokaźna grupa młodych chłopców z wyrokami 8-15 lat przeważnie za parodniową dezercję. Jak wiadomo, amnestia narzucona została przez demokratyczną opinię sojuszniczą reakcyjnemu kierownictwu wojska, którego praktyki doprowadziły do masowej ucieczki z wojska. Nie została ona tym niemniej zastosowana wobec „nieprawomyślnych”. Stan więzienia w Jerozolimie nasuwać mógłby przypuszczenie, że przestępczość wśród mniejszości narodowych jest wyjątkowo duża. Przeważający odsetek więźniów to — Żydzi, Ukraińcy, Białorusini. Nie jest to oczywiście przypadek, lecz system. System starannie ukrywany pod płaszczykiem „tajemnicy państwowej”.

Wydaje się, że jedynym środkiem uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie i ulżenia doli setek niewinnie prześladowanych jest, by władze angielskie — jako czynnik nadzorczy — wkroczyły, wylaniając komisję nadzorczą celem zbadania tych stosunków w pełnym świetle niezależnej opinii publicznej.

Jan Mer.

LISTY CZYTELNIKÓW.

O ODCZYTACH „PROFESORA” UNIwersYTETU POWSZECHNEGO P. GALLOTA.

Uniwersytet powszechny działający na terenie uchodźstwa nie posiada zbyt wielu profesorów. Posiada zato jednego, który zastąpić potrafi całe kolegium profesorskie niejednej wyższej uczelni. Jest nim „profesor” Gallot.

Ten byłby dygnitarz sanacyjny gotów jest za „skromną” opłatą mówić na wszelki temat, poczynając od przeglądów wojenno-politycznych, a kończąc na nawozach sztucznych. Jest to dlań tymbardziej proste, że p. „profesor” każdy temat uważa tylko za odskocznik dla „uczonych” napaści na ZSRR i łgarstw o ZPP.

Specjalnością gwiazdy oświatowej Powszechnego uniwersytetu są zakulisowe informacje o międzynarodowych konferencjach, zwłaszcza tych, które odbywają się „w cztery oczy”. P. Gallot wie, że na konferencji Stalin-Churchill ten ostatni uderzył pięścią w stół poczym nastąpiło porozumienie... „Powszechny” profesor poinformowany jest o tym, że papież odmówił nawiązania stosunków z ZSRR do chwili wyjaśnienia sprawy polskiej. Uniwersalny wykładowca twierdził, że na konferencji w Dumbarton Oaks Chiny nie były reprezentowane, bo „Czang Kaj Szek nie życzy sobie siedzieć obok Stalina, wiedząc o wypływającym stąd (z siedzenia!) niebezpieczeństwie”. Nie wynika z tego jednak, by sanacyjny „uczony” namawiał swych słuchaczy do wojny z ZSRR. Wojny tej — zdaniem światłego lektora — nie trzeba będzie prowadzić, bo „dostawy „Lease and Lend” kończą się w roku bieżącym, a gdy żołnierz sowiecki nie dostanie butów, konserw

i ubrania nie zechce walczyć i powie swym wodcom „otkrowiennie paszoł won”.

Przytoczyliśmy zaledwie drobną część kwiatusków profesorskich, bujnie rozkwitających na osłej łące działalności „oświatowej” t. zw. Powsz. Uniw. Nie od rzeczy będzie dodać taką rewelację, że członkami ZPP są w większości „właściciele” pardesów. Zaiste trudno zrozumieć, dlaczego słuchacze p. Gallota nie powiedzieli dotychczas swemu sanacyjnemu „profesorowi” „otkrowiennie paszoł won” i nie oddali go pod opiekę lekarzy-psychiatrów.

Rejtan

W nrze 35 „Orla Białego” czytamy: „Związani tytuł wspomnieniami z narodem węgierskim, ze szczerym współczuciem patrzymy na jego obecną tragedię. Przyszłość Europy Środkowej wymaga, by Węgry odnalazły jaknajszybcej drogę swego rozwoju narodowego”. Jak wiadomo, spadkobiercy myśli politycznej Becka z „Orla Białego” widzą przyszłość Europy Środkowej w postaci bloku państw narodów demokratycznych. Dla pełni „rozwoju narodowego” Węgier wymagało to wcielenia Ukrainy przykarpackiej do Węgier, co też zrobił Kalendarz Żołnierza APW na rok 1944 w swej mapie politycznej Polski. Plany te jednak wzięły zdecydowanie w łeb. Wymownie o tym świadczy los Węgier.

Bolesław

NA MARGINESIE WYSTAWY P.C.K.

„5 LAT POLSKIEGO OPORU”.

Oczywiście, na wystawie mowa tylko o Armii Krajowej. O innych organizacjach ani słowa. Oczywiście — rząd londyński, jednomyślność, legalność i t. d. Uważny obserwator znajdzie jednak pewne szczególności, które są zaprzeczeniem ogólnej tendencji. W czasopiśmie z kraju, pomimo ujawnienia jedynie gazet prorządowych, których programem w lwiej części jest powoływanie się na panów z Londynu (jak tych powoływanie się na kraj) i pomimo ścisłej cenzury znajdujemy następujące wyjątki:

Dwutygodnik „Prawda Dnia” z dn. 10.I.44. pisząc o organizacjach wojskowych w kraju wymienia „Armię Ludową” i Gwardię Ludową”.

„Nowe Drogi” z 10.III.44. w artykule „W dniach rozstrzygnięć” czytamy: „Wyłoniły się dwie zasadnicze opinie: ...2) Grupy t. zw. „Centralizacji Demokratycznej” głoszą konieczność ścisłego (podkr. Now. Dr.) porozumienia z ZSRR jako zasadniczy w ogóle (podkr. Now Dr.) aksjomat polityki polskiej. ...krytyka polityki rządu polskiego, obarczanie winą za trwający stan konfliktu rządu polskiego, a nie sowieckiego; zarzucanie naszemu rządowi imperialistycznych tendencji wobec ludności stanowiącej większość na ziemiach wschodnich, a wreszcie głoszenie konieczności współpracy z czynnikami komunistycznymi...”

Pomimo starannego kamuflażu z poza wystawy wyziera cząstka prawdy o rzeczywistych bojownikach „oporu polskiego”.

DZIAŁ POSZUKIWAN:

Poniżej podajemy drugą listę osób poszukiwanych przez Polaków w kraju i w ZSRR, a których prawdopodobnym miejscem pobytu jest Palestyna:

Raszkowski Jan, Buczyński Bronisław, Zamojski Aleksander, Radziwiński Eustachy, Wojciechowski Apoloniusz, Gordon Jan Paweł, Kiwajko Aron, Dubowy Michał, Baran Edward.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Burska: Z powodu braku miejsca nie zamieszczamy. — Biał: Prosimy o dalsze notatki, zwłaszcza na tematy uchodźcze. — A. A.: Odłożono do następnego numeru.

POKWITOWANIA NA FUNDUSZ PRASOWY: Czesław L. zebrał 3,780; Jaros. 0.500; beziemiennie 1.000; ob. W. 0.500; Jadw. Wol. 1.000; Grin 2.000; P. S. 0.250.

Adres Redakcji: Biuletyn Wojsnej Polski
P.O.B. 5033, Tel Aviv